

**WIERSZE**

**PEŁNE ŻYCIA**

**Ks. Zygmunt Ostrowski SChr**

**Projekt okładki**  
Wojciech Zębala

ISBN –978-1-7353548-2-8

© **Ks. Zygmunt Ostrowski SChr 2020**

24 maja 2021 Lombard, IL

**Wydanie II uzupełnione**

**Skład, przygotowanie oraz druk**  
*SGSI – Concept, Design & Print*

## Słowo Autora

Drodzy czytelnicy,

Nigdy, nawet bym nie pomyślał, że kiedykolwiek będę pisał wiersze, a mam dwa powody - dlatego:

**Pierwszy** – przez 5 lat nie miałem żadnego uznania u mojej polonistki i miałem ogromne wątpliwości czy zdam maturę z tego powodu. Często na okresy w roku szkolnym miałem najniższą ocenę. Z tego powodu, często opuszczałem te dni, w których był język polski. Nic dziwnego, że kiedy przed maturą znalazłem w domu miesięcznik *Msza św.* i ogłoszenie na ostatniej stronie - „*Na wychodźstwie polskie dusze giną*” - przyszła mi myśl: *Pójdę, aby im służyć, ale i druga, że jeśli Bóg chce, to zdana matura będzie pozytywnym znakiem.* Nie wierzyłem w taki wynik matury z powodu języka polskiego. I w czasie ustnej matury z języka polskiego dostałem – od polonistki – pomocnicze pytanie. Wiedziałem, co się za tym kryje: ... oblanie matury, bo wróciły „demony” stylu jej pytań: *I co jeszcze* powtarzane wielokrotnie, aż do momentu postawienia mi negatywnej oceny. Po jej kolejnym pytaniu odpowiedziałem: *to, co mówię, jest już spoza naszego materiału* (literatura sowizdrzalska). Dyrektor szkoły i przewodniczący komisji powiedział: **DZIĘKUJĘ.** Maturę zdałem, ale był jeszcze jeden problem. Proboszcz mojej parafii, kiedy usłyszał powód wstąpienia, powiedział: ***Ty nie masz powołania.*** Później - w seminarium - dowiedziałem się, że był on wieloletnim magistrem nowicjatu. Błogosławiona niewiedza.

**Drugi** - w 2005 roku zachorowałem na GBS i straciłem mięśnie. Ta choroba uniemożliwiła mi powrót do parafii w Barrie. W czasie rehabilitacji w Stargardzie, a jako człowiek pracy, postanowiłem podzielić się doświadczeniem duszpasterskim. Po 32 latach pracy na emigracji, często amerykańsko-polskich parafiach, pisanie książki w języku polskim wymagało wielkiego wyzwania, bo nie miałem doświadczenia w tej dziedzinie. Wprawdzie pisałem wiersze, ale to było pod „natchnieniem”.

Ten mały tomik powinien zakończyć pisanie książek, ale tak się nie stało. Zawiera on bardzo osobiste doświadczenia człowieka, którego dziwne losy życia przebijają się w wierszach. Przestałem pracować na parafii, ale nie przestałem być duszpasterzem ludzi-pielgrzymów do Domu Ojca. Wiersze, które umieściłem oddają – w jakiejś mierze - moje radości i smutki życiowe. Czytelnik sam oceni moją „niefachowość” pisarską i ponad 32-letni pobyt za granicą. Ważniejszy jest bożo-ludzki wymiar duchowy.

Już od dawna powinienem być w kategorii ... umarłych: w czasie wojny i po niej. Bóg i Maryja dawali mi kolejne szanse, abym zmienił życie i służył ludziom na ich trudnych drogach. Za te dary jestem Im bardzo wdzięczny. Często modłę się w czasie celebrowania Mszy św. za napotkanych ludzi na mojej drodze. Proszę Boga i Maryję o błogosławieństwo i opiekę dla żyjących, a dla zmarłych o miłosierdzie i łaskę zbawienia.

Proszę Was o modlitwę w mojej intencji i moje zbawienie.

*ks. Zygmunt*

## **POLSKIE WIERSZE**

### **A WSZYSTKO ZACZEŁO SIĘ**

**2020**

w połowie drugiej wojny światowej:  
poczęcie, narodzenie, pierwsze miesiące życia,  
tajemniczo wewnątrz i na zewnątrz mego bycia.

Mama pierwsza doświadczyła mojej obecności  
w bardzo trudnym okresie razem z moim ojcem  
nieznanym do dzisiaj dla mnie czasie,  
a wspólnym dla nich wojennym hałasie.

Miałem kilka miesięcy, kiedy nas wywieźli  
do obozu pracy w hitlerowskich Niemczech.

Tam byliśmy do zakończenia wojny,  
aż się skończył tragiczny konflikt zbrojny.

Nie wróciliśmy do miejsca urodzenia,  
zamieszkaliśmy na Ziemiach Odzyskanych,  
w niedużym domu przy ulicy Polnej,  
i cieszyliśmy się, że już nie ma akcji zbrojnej.

Szkoła podstawowa leżącym w gruzach Stargardzie,  
Technikum Budowlane w odległym Szczecinie,  
a potem wyjazd do Nowicjatu chrystusowców,  
i sześćoletnie studia duszpasterzy, a nie naukowców.

Lata pracy w Poznaniu i Goleniowie oraz  
wyjazd do Prowincji w Ameryce Północnej  
i praca w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie,  
to byłby teren mego duszpasterstwa w zasadzie.

Jeden wyjątek to rok 2005 i przedłużone wakacje,  
w dzień powrotu, zamiast wrócić do Barrie w Kanadzie,  
wylądowałem w szpitalu na Arkońskiej w Szczecinie,

a nie w Holy Spirit parafialnej rodzinie.

Szpital i cały rok rehabilitacji w Polsce.

W następnym roku powrót do prowincji,

już nie do Barrie, ale do Domu Seniora,

w roli przełożonego jako sługi, ale nie gwiazdora.

Rok tylko posługiwałem na tym stanowisku.

Ks. General powierzył mi funkcje ekonoma prowincji,

więc wyjazd do jej siedziby w Lombard, Illinois

i tam zamieszkałem dwanaście lat wśród swoich.

Od lipca ubiegłego roku jestem wikariuszem

w małej parafii polonijnej w Chicago,

w pięknym kościele świętego Władysława

i tak kończy się posługa, lecz nie Boża chwała.

W całym swym życiu pielgrzyma na ziemi,

gdziekolwiek zostałem posłany,

służyłem Bogu i ludziom na ziemskiej krainie,

by zawsze pamiętali o wiecznej Bożej Rodzinie.

*/Chicago, IL. 2 maja 2020/*

## **BOŻE NARODZENIE      1979/2016**

Boże ptaszki

siedziały razem bardzo wysoko

i tak życzyły jeden drugiemu,

by te święta przeżyć GŁĘBOKO.

Choć w innym kraju,

nie we własnym gnieździe,

jak dwa bezdomne stworzenia,

to jednak one też bardzo pragną,

pokrzepić się tym Świętem Narodzenia.

Choć Ono bezbronne Dziecię  
w stajence się narodziło,  
one w Nim widzą Stwórcę swojego  
i Pełnię Życia, które zstąpiło.

Zstąpiło na dół do biednych ludzi,  
by ich swym Bóstwem upiększyć,  
by ich przemienić, by ich zjednoczyć  
i szansę zbawienia zwiększyć.

Kto przyjmie teraz to małe Dziecię  
do swego czystego serca?

Kto przyjmie potem, kiedy na Krzyżu,  
będzie, jak łotr, bluźnierca?

Kogo stać na to, by w Nim rozpoznać,  
jedyne Znak Zbawienia,  
mimo ubóstwa betlejemskiego  
i Piątkowego Cierpienia?

Kto przyjmie Jego historycznego  
i żyjącego w Kościele?

w Jego nauce i w Sakramentach  
w całym mistycznym Ciele?

W każdym człowieku, nawet najgorszym  
w tym zagonionym świecie,  
w którym krzyk niemy rozbrzmiewa echem,  
że „człowiek, to nie śmiecie!”

Są ludzie Tobie szczerze oddani  
z wiarą, nadzieją, miłością.

Tylko prosimy Cię, Boże Dziecię,  
obdarzaj ich swoją Wolnością.

Darz nas Wolnością swe Boże Dzieci

na Drodze Pielgrzymowania,  
abyśmy idąc przez całe życie  
widzieli jasny cel Twego działania.

Spraw, byśmy, jak ptaki siedzące wysoko  
patrzac mieli coś z Twego Spojrzenia,  
że wszystko to, co jest tu na tej ziemi  
to przecież historia zbawienia.

Podnieś więc rękę, o Boże Dziecię,  
błogosław ludzką krainę,  
przenikaj ludzkie umysły i serca  
i każdą nawet najmniejszą dziedzinę.

Niech Pełnia Życia, która zstąpiła  
do nas cierpiących swą winę,  
niech zmieni serca, umysły i wnętrza,  
a nas wprowadzi w Bożą krainę.

*/Providence, 6 grudnia 1979; Lombard, IL, 21stycznia 2016 r./*

## **BRAK MI CIEBIE                      1993**

Pamiętam nasze wspólne chwile,  
pamiętam moją radość bycia,  
pamiętam moje oczy śmiejące,  
pamiętam me serce milujące.

Pamiętam deszcz we wrześniu,  
pamiętam „złote rekolekcje”,  
pamiętam ziemię i dar nieba,  
pamiętam, wszystko to, co trzeba.

Pamiętam chwile kaplicznej ciszy,  
pamiętam dobrze też medytacje,  
pamiętam moje rozmowy z Tobą,

pamiętam, napelniałeś mnie Sobą.

Świat mój był pełen Twojej obecności.

Świat mój w dniach seminarium,

świat mój był z Tobą każdego rana,

świat mój to dusza uradowana.

Świat pięknych chwil oczekiwanych,

świat zatroskania o innych,

świat mój duchowego rozwoju,

świat ten przedziwnego spokoju.

Brak mi jest Ciebie, jestem zgubiony,

brak mi odwagi po latach kłęski,

brak mi bardzo dawnej znajomości,

brak mi tak bardzo dawnej radości.

Brak mi jest oczu i śmiechu na twarzy,

brak mi jest Ciebie, nie jestem już sobą,

brak mi serca rozmiłowanego,

brak Ciebie nieodżałowanego.

Pozwól mi powrócić do Ciebie z daleka,

pozwól mi ponownie mieć dawną przyjaźń,

pozwól mi cieszyć się Tobą,

pozwól naprawdę być sobą.

O Panie, tak wołam z głębi serca.

O Panie, jestem dzisiaj jak nędza.

O Panie, wołam całą mocą.

O Panie, chcę być dniem, nie nocą.

Wiem, że zasłużyłem na większą pokutę.

wiem, że mam przed sobą bardzo długą drogę.

Wiem, nie od razu będzie Twój powrót,

wiem, ziemia zrobi nie jeden obrót.

Wiem i dlatego daj mi wytrwanie,  
wiem i dlatego wołam: brak mi Ciebie.  
wiem i dlatego podaj mi rękę,  
wiem i dlatego: Jezu, skróć mękę.

## **BYĆ RAZEM            2015**

### **CHCIAŁBYM**

- budzić się Twoją zorzą,
- objąć Ciebie promieniami,
- śpiewać, jak ptaki na wiosnę,
- czuć Twoją miłość w południe,
- żyć piękną nadzieją na nowo,
- i z Tobą usłyszeć Twe słowo:
  - bym żył pełnią wiosennej zieleni,
  - bym zakwitł, jak kwiat najpiękniejszy,
  - bym czuł się bliżej Ciebie,
  - by było we mnie Twoje życie,
  - bym miał z Tobą spotkania,
  - abym ponownie ożył radością,
  - by serce żyło Twoją miłością.

Panie,

kiedy widzisz kwiaty – niech będą ode mnie,  
kiedy słyszysz śpiew – niech me serce śpiewa,  
w zieleni dostrzeż moje nadzieje  
i niech moje problemy rozwieje.

Pragnę żyć pełniej Twoją nadzieją,  
na drogach naszej ziemskiej wędrówki,  
iść Razem z Tobą w tej doczesności,  
i Razem dojść do wiecznej radości.

## O PANIE, DLACZEGO JESTEM KIM JESTEM 1993

O Panie,

dlaczego jestem, kim jestem?

Ty znasz mnie bardziej niż ja siebie,

Ty wiesz lepiej niż ja dlaczego,

choć odkrywam siebie samego.

Ty jesteś tajemnicą dla mnie,

tajemniczy świat Twego JESTEM,

jestem tajemnicą dla siebie,

ale jeszcze większą bez Ciebie.

Bez Twojej pomocy nie będę rozumiał,

dzisiaj po 50-latach mego życia,

bez Ciebie JESTEM nie ma znaczenia,

dla mnie to trudne do zrozumienia.

Tyle szukania sensu w bezsensach,

tyle błędzenia w tym świecie przygód,

mam chwile krótkiego zachwytu,

i doświadczenie mego bytu.

Otoczony świeckością wysuszałem wnętrze,

a w zamian nie miałem nic duchowego.

Szukając innych traćłem Ciebie,

przez ziemską "radość" zgubiłem siebie.

O Panie,

byłeś cierpliwy, kiedy doświadczałem świata,

wyrozumiały, kiedy szukałem innych,

Ty byłeś, gdy byłem bezsilny

i odzyskałem Twój świat inny.

Twoja wielkość była zagrożeniem mojego świata.

Twoja obecność nie odbierała mi wolności.

Byłeś blisko w mym oddaleniu,  
gdy nie myślałem o ocaleniu.

Przestałem z Tobą rozmawiać,  
przestałem, bo niemoc była w moim wnętrzu,  
przestałem, lecz wracałem do Ciebie,  
ale nadal brak mi było siebie!

Dlaczego byłem inny niż kiedyś?

Dlaczego, oddalałem powrót?

Dlaczego, tak nie czułem Ciebie?

Dlatego, że zgubiłem siebie.

O Panie,  
staralem się dużo czynić,  
chciałem pomóc innym według ich potrzeby,  
chciałem służyć potrzebującym,  
przestałem być wymagającym.

O Panie!

dzisiaj po odkryciu bolesnych lat dziecięcych,

dzisiaj po refleksji trudnych lat minionych,

dziś wiem, że wtedy nie byłem sobą

wiem, że stałem się inną osobą

O Panie!  
ludzie mówią, że to skomplikowane,  
ludzie mają barierę przede mną,  
z niektórymi już nie rozmawiam,  
modłę się za nich, nie obmawiam.

Choć było mi trudno być z ludźmi,  
to zawsze ceniłem spotkania z nimi.

Choć było daleko do Ciebie,

to dziś nadal odkrywam siebie.

O Pani!

Niech „JESTEM” pomoże mojemu "jestem".

Niech „JESTEM” odpowie na moje pytania.

Niech „JESTEM” buduje moje "jestem".

Niech „JESTEM” będzie Miłości gestem.

## **KAPŁAŃSTWO 2007**

Kapłaństwo Dar Mistrza.

Kapłaństwo Dar Posługi.

Kapłaństwo Dar Zbawienia.

Kapłaństwo Dar Uświęcenia.

Dar Mistrza nie tylko dla mnie.

Dar Mistrza, także dla innych.

Dar Mistrza, by ich wychować.

Dar Mistrza, by ich zachować.

Dar Posługi Słowa Pana.

Dar Posługi zawsze i wszędzie.

Dar Posługi wszystkim ochrzczonym,

Dar Posługi wszystkim powierzonym.

Dar Zbawienia każdemu ofiarowany.

Dar Zbawienia każdemu głoszony.

Dar Zbawienia codzień celebrowany.

Dar Zbawienia każdego dnia zadany.

Dar Uświęcania powołanego.

Dar Uświęcania dusz powierzonych.

Dar Uświęcania przyjmujących Ducha.

Dar Uświęcania tego, kto Go słucha.

Kapłaństwo Chrystusa.

Kapłaństwo Sakrament.  
Kapłaństwo wybraniem.  
Kapłaństwo zadaniem.

Kapłaństwo Jego.  
Kapłaństwo z Nim.  
Kapłaństwo moje.  
Kapłaństwo we Dwoje.

*/Lombard, II, 5-24-2007 godz. 10.48 p.m./*

## **KOBIETA I MATKA**      **1978**

Kobieto i Matko,  
Dwoje w Twoim jednym wnętrzu,  
kwiecie ogrzany promieniami słońca,  
szczególnie latem każdego miesiąca.  
    O przedziwna historio,  
    nagromadzonych od lat wydarzeń,  
    życia radości i trudności,  
    w sercu pamięć dziwnej przeszłości.

A przecież miałaś swoje nadzieje,  
związane z małżeństwem i dziećmi,  
miałaś prawo do swej radości,  
a życie przyniosło trudności.

    Pierwsze dziecko przeżyło narodziny,  
    następne nie udało się uratować,  
    i wydawało się, by nic robić,  
    na życie trzeba było zarobić.

Nowe bardzo trudne sytuacje życiowe,  
niespodziewane znajomości, aby przeżyć,  
wydarzenia spowodowały,

konsekwencje życia zostały.

Historia jest trudna do przewidzenia.

Życie zamyka kolejne rozdziały

otwiera nadzieje życiowe,

i daje dodatki wciąż nowe.

Nowe dziecko się narodziło,

trudne zadania powstały,

jak czasy w obozie niemieckim,

a potem w systemie w radzieckim.

Byłaś świadkiem życia,

służąc innym niosłaś siebie

i pełnej ofiarnej miłości,

jako dary Bożej radości.

Miałaś wiele bólów i darów,

musiałaś z wszystkimi się zmierzyć.

Po wojnie już inne zadania,

trudne były do wykonania.

I tej radości najpełniejszej,

niech On nią Ciebie napelni,

choć 5 lat po Twoim odejściu,

życzę Ci życia w pełnym szczęściu.

Niech świat Twój stanie się piękny,

a nowy rozdział życia z Panem,

miałaś najpiękniejsze Twoje pragnienia,

teraz czas urzeczywistnienia.

Niech słońce nadal nam tu na ziemi

niech dzień wypełni nas Bożą miłością

swoimi darami nas pieści,

i już nie będzie smutnych wieści.  
Ty raduj się życiem, darem nieba,  
darem życia z Bogiem, Maryją i świętymi,  
wypraszaaj, co nam w życiu trzeba,  
bo taka jest nasza potrzeba.

Niech Boskie Serce  
przygarnie nasze serca,  
i niech będą pełne Miłości,  
i zapowiedź wiecznej Radości.

Nasz Dom będzie wtedy najpiękniejszy,  
który On Tobie i nam już przygotował,  
tak uroczy i najwdzięczniejszy,  
w Jego Domu najradośniejszy!

*/ nocny lot z Paryżu do Toronto, 6-29-1998*

/

## **MARYI KOBIECIE**                      **1979**

Maryjo,  
Najwspanialszy cudzie świata,  
ku Tobie dzisiaj moja myśl ulata.  
Ku Tobie płyną te westchnienia,  
ku Tobie ślę moje marzenia.

Maryjo,  
Radości moja pełna wdzięku,  
serce mocno bije na głos Twego dźwięku.  
Serce ożyw swą Obecnością.  
Serce rozpal swoją Miłością.

Maryjo,  
darze dnia codziennego,  
życie zmieniasz fantastycznie:

życie nabiera barw radosnych.  
życie skarbnicą przeżyć wzniosłych.

Maryjo,  
to cenne zadanie dla ludzi  
myśl o Tobie ożywi, radością napelni,  
mimo cierpień, bólów, trudności,  
tak wzrośnie uczucie wdzięczności.

Żyj w moim wnętrzu czyniąc je pełniejszym.  
Żyj i pomagaj stać się radośniejszym,  
stać się bardziej sobą na ziemskim świecie,  
być z Tobą, Najpiękniejszy Kwiecie.

Więc w dniu dzisiejszym, kiedy świat świętuje  
niech Twa Obecność codziennie raduje,  
przyjm serce Tobą wypełnione.

Pamiętaj jest Tobie poświęcone.  
Nie tylko dzisiaj, w dniu Twojego święta,  
nie tylko raz w roku moje serce pamięta,  
jest z Tobą codziennie złączone,  
niech będzie Tobą wypełnione.

I tak niech będzie dopóki pulsuje.  
I tak niech będzie, aż się dopasuje.  
Twoje i moje Razem będzie,  
Na ziemi i na wieki wszędzie.

*/Providence, 8 marca 1979; Chicago, 26 maja, 2020/*

## **KRÓLOWO KAPŁANA 2007**

Królowo Kapłana zapowiedzianego,  
Królowo Kapłana w Tobie Poczętego,  
Królowo Kapłana historii Zbawienia,

Królowo Kapłana ludzi Odkupienia.  
    Królowo Kapłana w Tobie Wędrowcy,  
    Królowo Kapłana Łaską Dotykający.  
    Królowo Kapłana w grocie zrodzonego,  
    Królowo Kapłana w nocy witanego.  
Królowo Kapłana prześladowanego.  
Królowo Kapłana Ludu Wybranego.  
Królowo Kapłana domu w Nazarecie.  
Królowo Kapłana rosnącego w świetle.  
    Królowo Kapłana łaski i mocy.  
    Królowo Kapłana dnia i nocy.  
    Królowo Kapłana Słowo głoszącego.  
    Królowo Kapłana cuda czyniącego.  
Królowo Kapłana lud pouczający,  
Królowo Kapłana głodnych karmiący.  
Królowo Kapłana w Tobie ukrytego.  
Królowo Kapłana, później zdradzonego.  
    Królowo Kapłana na śmierć skazanego.  
    Królowo Kapłana przez lud wyśmianego.  
    Królowo Kapłana grzechy dźwigający.  
    Królowo Kapłana na Krzyżu umierający.  
Królowo Kapłana Matkę polecający.  
Królowo Kapłana synów oddający.  
Królowo Kapłana pełna bólu i cierpienia.  
Królowo Kapłana uczestniczko odkupienia.  
    Królowo Kapłana, Zwycięzcy śmiertelnego wroga,  
    Królowo Kapłana dającego nam dostęp do Boga,  
    Królowo Kapłana z Synem królująca,  
    Królowo Kapłana ludzi do nieba wiodąca.

Królowo Kapłana i Matko umiłowana,  
Jesteś pielgrzymom najbardziej oddana.

*/Lombard, II., 24 maja 2007 – 10 p.m./*

## **KSIĄŻE EMIGRANTA      1993**

Książę wieczoru i nocy.

Książę zadumy i refleksji.

Książę dnia i poranka.

Książę trasy i przystanka.

Ile miłości, wrażeń i uczuć?

Ile radości, bólu i cierpień?

Ile tęsknoty, wołania i trwania?

Ile mego żarliwego błagania?

Gdzie się podziałeś Książę z moich przeżyć?

Gdzie mogę Cię spotkać na mojej drodze?

Gdzie jesteś dzisiaj po tak wielu latach?

Gdzie żyjesz? Powiedz, w jakich zaświatach?

Tak jesteś mi potrzebny w trudnych chwilach.

Tak oczekuję, że może sam wrócisz.

Tak mi brakuje mego z Tobą bycia.

Tak oczekuję zmiany mego życia!

Nie tracę nadziei na Twój powrót do mnie.

Nie tracę uczucia, by Cię nim obdarzyć.

Nie tracę wiary, że znów się spotkamy.

Nie tracę miłości, że znów zamieszkamy.

Przyjdź i nie zwlekaj, darze lat minionych!

Przyjdź i nie zwlekaj, cudzie mego życia!

Przyjdź i nie zwlekaj, mój oczekiwany!

Przyjdź i nie zwlekaj, Jezu mój kochany!

## MAŁY ŚWIAT 1993/2020

Świat mój był mały pełen huków, bomb i strzałów.

Świat mój był szary pełen nocy i pomroku.

Świat bez kołyski i dziecka zabawek,

świat pierwszych wrażeń i odczuć.

świat samotnych godzin, tygodni i miesięcy,

świat oczekiwania na najbliższych.

świat bólu i strachu,

świat tęsknoty w ciszy,

świat zabitego deskami pokoju,

świat gaworzenia i niepokoju,

świat strachu i przetrwania.

Świat był bez ojca obecności,

świat czekania na "matkę"-siostrę,

świat nieutulonego łkania,

świat straszny cierpień, narzekania.

Był trudniejszy od bomb i strzałów,

trudniejszy od obozu i transportu,

trudniejszy od rozstrzeliwania,

trudniejszy od oczekiwania.

Świat mój był mały,

świat dziecka bez nikogo,

świat po wojnie w ciemnym pokoju,

świat przeżywany w niepokoju.

Gdzie byłaś, gdy wołałem bez opamiętania?

Gdzie byłaś, gdy szukałem twojej twarzy?

Gdzie byłaś, zagubiłem siebie?

Gdzie byłaś, czekałem na Ciebie?

Czy krzyk mój był dla ciebie znakiem mojej krzywdy?

Czy widziałaś splakaną tęsknotę za Tobą?

Czy wiesz, że wołałem do Ciebie?

Czy uśmiech nie zapraszał Ciebie?

Ty miałaś codziennie swoją matkę.

Ty miałaś ją może nawet za dużo.

Ty miałaś ją twardą i srogą.

Ty miałaś jako bardzo drogą.

Ty miałaś dużo braci i sióstr.

Ty nie przeżyłaś bólu samotności.

Ty nigdy nie byłaś tak sama.

Ty jednak byłaś przez nią kochana.

Oczy twoje widziały matkę i ojca,

uśmiechałaś się, a oni do ciebie,

obejmowałaś ich oboje.

Miałaś ich nie jedno, lecz dwoje.

Miałaś swój mały świat rodzinny.

Miałaś ten świat w swym wnętrzu.

Miałaś swój świat dziecka ubogi.

Był on niełatwy, ale drogi.

Mamo, zrozum ból przez lata ukrywany.

opancerzony i mocno strzeżony,

tamtę świat skutkami sięga tego świata.

Ból twój został w podświadomości,

Nikt nie ma o niej wiadomości.

Czy mogę porzucić tamten świat?

Jak tamten dzisiaj mam objąć świadomie?

To „wczoraj” czasami powtarzane,

A to „dzisiaj” jest mało znane.

Przygotowujesz się na spotkanie z Panem.

Ten rachunek jest dla Ciebie zbyt ciężki.  
Nie mam prawa obciążać Ciebie,  
Ty i ja spotkajmy się w niebie.

Rozumiem, że chciałaś dobrze,  
chciałaś dla nas, jak najlepiej.  
Pan, niech Ci za to wynagrodzi,  
Każdy z nas do celu dochodzi.

Mamo, ty miałaś swój mały świat.  
Mój mały świat był zupełnie inny.  
Mój świat zbyt często bez Ciebie.  
Nie obarcz winą za to siebie.

Bolesny paradoks nie tylko mego życia.  
Bolesny świat - często bez ojca i matki.  
Świat nowy i pełen uroków.  
Świat ciszy bez bólu i zmroków.

*/1993, 2020/*

## **MAMIE LEONARDZIE**

**1974**

*mieninowo-urodzinowe życzenia*

Choć czasy się zmieniają,  
Choć Twe lata płyną,  
Nikt ich nie zatrzyma,  
Ale z naszych serc  
NIE ZGINĄ.  
Były dni radości,  
Były też dni smutku,  
Czas ich srebrem przykrył,  
Tak systematycznie  
POWOLUTKU.

Pozostały wspomnienia,  
Pozostały w pamięci,  
Kto chce ich przywołać,  
Chyba nieśmiertelni,  
ŚWIĘCI.

Cóż dziś w Twoim sercu?  
Cóż dziś w Twojej duszy?  
Kto lez morza ogrom  
Noszonych od lat  
OSUSZY?

Jest tylko JEDEN – KTOŚ,  
Jest tylko JEDEN – SŁYSZĄCY,  
Wszystkie życia dźwięki  
I Twój głos  
SZEPCZĄCY.

Niech wszystko, co minęło,  
Niech wszystko, co będzie,  
Stanie się tematem Twych z Nim spotkań  
W domu, w kościele,  
WSZĘDZIE.

Oby On obecny,  
Oby On w Twym życiu  
Hojnie błogosławił  
W Twojej cichości,  
W UKRYCIU.

I bądź Mu wdzięczna,  
I bądź uradowana,  
Życie Twe wspaniałe  
Jest wielkim

DAREM PANA.

I pamiętaj, Mamo,  
I pamiętaj Kochana,  
Syn Twój modli się za Ciebie  
Każdego dnia

OD RANA.

I dziękuję Bogu  
I dziękuję z wdzięcznością  
Za Dar-Matkę  
Darzącą troską

CZUŁOŚCIĄ.

Zechciej przyjąć te słowa,  
Zechciej przyjąć do serca,  
Są pisane w Łukaszowy wieczór  
Jak list SYNA OD SERCA

DO MATKI SERCA.

*Providence, RI, 18 października 1974 r.*

**MAMIE LEONARDZIE**

**1998/2020**

O Matko w pełni słońca,  
każdego dnia, tygodnia i miesiąca,  
On Ciebie otaczał promieniami  
On Ciebie napelniał nowinkami.  
O przedziwny świecie,  
od lat nagromadzony,  
tak pełny bólu i radości,  
to Jego dar Twojej przeszłości.  
A przecież miałaś prawo,  
los Ci nie poskąpił, jako

człowiekowi do twego szczęścia,  
ale i smutków i nieszczęścia.

I wydawało się przez chwilę,  
Pan Cię dojrzał i zapamiętał,  
że już się w życiu nic nie zmieni,  
aż twoja twarz się zarumieni.

Matka-Historia jest trudna,  
zamyka jeden dział i otwiera nowy  
czasami to nie do zrozumienia  
część życia do uzupełnienia.

Masz w sobie jeszcze dużo radości.  
masz życie radosnych wlotów,  
Ty bądź świadkiem trudnych wydarzeń,  
i tych bardzo bolesnych zdarzeń.

Będą jeszcze nowe okazje,  
Pan Ci obiecał nagrodę życia,  
bo to długa droga pielgrzyma,  
to w końcu jest Jego kraina.

Bądź wdzięczna za każdą chwilę,  
swym dłutem Pan rzeźbił Ciebie,  
radości i smutku w twym życiu,  
najczęściej to czynił w ukryciu.

I za Jego dzieło w Tobie  
i tej radości Ci życzę z oddali  
Mamo, Ty zawsze bądź Mu wdzięczna,  
niech z Panem radość będzie wieczna.

*/Guelph, Ont, 29 VI 1998; Chicago, 17 maja 2020/*

Mamo – dlaczego tyle lat bez ojca,  
tyle lat żyłem w błędnej wiedzy o nim,  
karmiony historią wydarzeń,  
falszywą naszych wspólnych zdarzeń?

Kiedy chciałem rozmawiać o nim nie chciałaś.

Kiedy chciałem informacji żadnej nie dałaś:

te bolesne i bez radości,

to były też twoje trudności.

Nie chciałem sprawiać ci kłopotu.

Nie chciałem sprawiać ci bólu.

Szanowałem Twoje wspomnienia,

część powiedziała siostra Gienia.

Zrozumiałem dlaczego nic nie mówiłaś,

wspomnienia były bolesne dla ciebie,

kiedy poznałem trudne lata.

Nie wróciłaś do tego świata.

Nadal nie mogę tego uczynić bez Ciebie.

tylko ty możesz mi pomóc je poznać,

Ty masz klucze do tej przeszłości,

wspólne z naszej teraźniejszości.

Choć jestem tysiące mil od ciebie,

tylko Ty jesteś w moim wnętrzu,

od dawna Ci o Nim mówiłem,

ale wewnątrz ich nie zmieniłem.

Warto napisać naszą wspólną historię?

Warto na nowo zrobić wysilek

I opowiemy jak to było,

aby się wreszcie zakończyło.

Obawiam się, jak przyjmiesz moje pytania.  
Obawiam się i pytam czy jeszcze warto?  
Lecz jaka będzie Twa reakcja,  
potrzebna będzie wspólna akcja.

A może i tobie trudno żyć z tym dzisiaj?  
A może i ty czekasz na znak z nieba?  
Trudno dalej ten ciężar dźwigać.  
Nikt z nas nie może się wymigać.

Mamo!

Niech Pan da nam siłę wrócić do historii.  
Niech nowe, które będzie dla Ciebie i dla mnie,  
Niech Pan pomoże to zakończyć  
i razem tą sprawę dokończyć.

Jakże wyczekuję spotkania z Tobą.  
Chcę pomóc wzajemnie Tobie i sobie,  
potrzebuję Ciebie w tym życiu,  
i skończmy historię w ukryciu.

Trudny proces rodzenia się na nowo.  
Trudny i niedostępny dla innych.  
Konieczne dla mnie bycie z Tobą.  
Ty jesteś najbliższą osobą.

Chcę do mego wnętrza wprowadzić Feliksa.  
Chcę byś w tym rodzeniu brała udział.  
Nie odrzuć tej trudnej przeszłości,  
potrzebna jest współczesności.

Mamo!

Zanim nastąpi nasze spotkanie.  
Będę Pana prosił o łaski dla nas,  
powróćmy więc do tego czasu,

i zrobmy w ciszy bez halasu.  
I mam nadzieje, ze te trudne chwile.  
Przezyjemy je wspólnie na nowo.  
To trudny dar naszej przeszłości,  
są w niej bożo-ludzkie radości.

Mamo!

Chcę, abyście oboje byli z Bogiem w niebie.

Chcę, abyśmy tam się wszyscy spotkali.

Ożywmy te nasze nadzieje.

Bóg pomoże odkryć te dzieje.

Dlatego pomóżmy historię rozwiązać  
tą pełną bólów i trudnych wydarzeń.

Ty możesz Feliksa przywołać  
i nie można faktów fałszować!

**MARYJO**

**1979**

*Najpiękniejszej Kobiecie Maryi  
Naszej Matce, Pięknej Miłości*

Żyj we wnętrzu moim!

Żyj w tęsknotach moich!

Żyj z ustami roześmianymi!

Żyj dziś z oczami poważnymi!

Żyj Serce w sercu moim!

Żyj Życiu w życiu moim!

Żyj Pokoju w wnętrzu moim!

Żyj Pragnieniu w pragnieniu moim!

Bądź moim Zatraskaniem!

Bądź moim Zadumaniem!

Bądź w moim troskliwym szukaniu!

Bądź w moim cennym odkrywaniu!

Bądź moim skarbem i życiem!  
Bądź Szeptem mego życia szeptu!  
Bądź darem życia i konceptu!

Bądź i Żyj!  
Ty we mnie, a ja w Tobie!  
Żyj i Bądź!  
Zawsze Osobą w mej osobie!  
Bądź i Żyj!  
A ja w Twojej Osobie!

*/Providence, 8 marca 1979 r./*

## **MATKO MOJA**

**1979**

*Z okazji Dnia Matki  
z dedykacją dla mojej Matki*

Matko moja!  
daleko-najbliższa,  
istoto mego życia-daru od Boga,  
pochylona nade mną z zatroskaniem.

**DZIEKUJĘ CI**

za posługę z macierzyńskim oddaniem.

Matko moja!

Istoto o gorącym sercu  
otwartym i tętniącym,  
ramionami obejmującym,  
nie odpychającym, a rozgrzewającym  
jednoczącym i łączącym,  
zawsze w świątyni swego serca,

**DZIEKUJĘ CI**

za miejsce dla mego serca!

Matko moja!

Zatroskana i niewyspana,  
pokryta srebrem i pomarszczoną twarzą,  
trzęsąca się i pochylona,  
o bladych wargach i policzkach bez rumieńców,  
na słabnących nogach.

DZIĘKUJĘ CI!

za TWOJE ŻYCIE na świata drogach.

Matko moja!

Ono wypisało na TOBIE całą Historię  
MACIERZYŃSKIEJ MIŁOŚCI,  
mimo tak wielu bolesnych trudności  
wspaniała hymn Boga-Miłości!

*/Providence, 10 maja 1979 i Chicago, 30 maja 2020/*

## **NADZIEJO MOJA                      1979**

Pelna pąków wiosennych,  
pełna soczystej zieleni,  
tak napelniająca świeżością,  
radując me życie nowością.

Nadziejo moja otaczająca  
radością zielonej przyrody,  
odprężająca mnie duchem marzeń  
i nadziejo nowych wydarzeń.

Budź to, co uśpione.

Rozwijaj to, co w pąkach.

Napelniaj mocą Swej radości

i dodaj mi ducha świętości.

Bądź nadzieją życia w rozwoju!

Bądź nadzieją bycia w pokoju!

Nadziejo bądź moją własnością,  
proszę, bądź Bożą obecnością!

*/Providence, 5 kwietnia 1979 godz. 0:15-32/*

## **O MATKO I KRÓLOWO!                      1979**

Pelna Czystości od swego poczęcia,  
Pelna Dziewico od swego narodzenia,  
Pelna Kobieto i wzrastania,  
pelna łaski w dniu Zwiastowania.

    Oblubienico pełna radości,  
    Oblubienico pełna młodości,  
    Oblubienico Łaski Boga,  
    Oblubienico strach dla wroga.

Matko Dziewico Synowi Boga oddana,  
Matko Dziewico zawsze Niepokalana,  
Matko Dziewico pozdrowiona,  
Matko Dziewico tak uczczona.

    Matko Królowo, Duchem napelniona,  
    Matko Królowo, Królem wypelniona,  
    Matko Królowo, służebnica  
    Matko Królowo, Tyś Dziewica.

Królowo ludzi pielgrzymujących.  
Królowo ludzi oczekujących.  
Królowo człowieka zbawionego,  
Królowo człowieka odkupionego.

    Przez wieki idziesz razem z nami,  
    przez wieki żyjesz z rodzinami,  
    przez wieki jesteś zatroskana,  
    przez wieki bardzo ukochana!

Żyj w nas, Matko i Królowo świata,  
Żyj w nas pełniej przez następne lata,  
Żyj wśród nas teraz i w przyszłości,  
Żyj tutaj teraz i w wieczności.

## **NAJPIĘKNIEJSZA**                      **1979**

Był raj, a w nim Adam i Ewa,  
Ból grzechu i kara dotkliwa,  
Bóg ogłosił Cię Najpiękniejszą,  
i Królową najradośniejszą.

O przedziwna Piękności,  
wielu Ciebie bardzo podziwiał.

Ty jesteś jedyna na świecie!

Najpiękniejszy na ziemi Kwiecie!

O świecie mój mały,  
przyjmij moją miłość  
Jesteś Darem nie do kupienia!

To nasze najdroższe wspomnienia!

O Miłości jedyna!

Pozwól mi zawsze żyć z Tobą!

O najpotężniejsza Niewiasto!

Niech wielbi Ciebie każde miasto!

O Maryjo, Niewiasto!

Żyj w moim wnętrzu!

O najpiękniejszy cudzie świata!

Tak będzie do końca wszechświata!

*/Providence, 8 marca 1979 i Chicago, 5 maja 2020/*

## PASTERZ

2007

Pasterzu w imieniu Pana.

Pasterzu duszy w ludzkim ciele.

Pasterzu owiec Tobie danych.

Pasterzu nas Ci polecanych.

Pasterzu ludzi idących do nieba.

Pasterzu Boga do nich skierowany.

Pasterzu pielgrzymów karmiący.

Pasterzu o Bogu uczący.

Pasterzu wzorze Pana.

Pasterzu czystego serca.

Pasterzu dla Boga wieczności.

Pasterzu-darze dla ludzkości.

Pasterzu szukających Boga.

Pasterzu idących do Pana.

Pasterzu łaską nawróconych.

Pasterzu w Chrystusie zbawionych.

Pasterzu Jego mocą działający.

Pasterzu na czele pielgrzymów idący.

Pasterzu depozytu wiary.

Pasterzu ty wielkie masz dary.

Nie jesteś w oczach świata nadzwyczajny.

Nie jesteś w świeckich wiadomościach.

Bądź zawsze słuchającym Pana.

Bądź jako osoba posłana.

*/5-30-2007 10:45 Stargard - prymicje ks. K. Janickiego 2009/*

W dniu, w którym  
zmierzch z zorzą się jednoczy,  
a ta historia kołem się toczy:  
kończąc Stare, powstaje Nowe  
piękne Dziecię młode i zdrowe.

I jeden i drugi jest ważny dla świata,  
a matka-historia w jedno ich splata.

Starzec historię pozostawia.

Dziecię swą nadzieją pozdrawia.

O, dzięki Ci, Boże,  
za to JEDNO dla mnie,  
co się stało i co nastąpi,  
co wstąpiło i jeszcze wstąpi.

Za przeszłość znaną i pewną,  
za przyszłość nową, niepewną,  
za kropki i za wykrzykniki,  
za kreski i za pytajniki;

Za stare wyrwane, pocięte,  
za nowe i świeżo przycięte,  
za historię wszystkich wydarzeń,  
za nowe kartki bez skażeń.

Za to co jeszcze pamiętamy,  
za to, na co jeszcze czekamy.  
za każdy dar od Ciebie dany  
i za każdy przygotowany.

Przyjmij to w ostatnim dniu roku,  
Tobie wdzięcznym sercem o zmroku.  
Boże laski, Ty kieruj nami,

policz nas między niebianami.

*/Providence, 31 grudnia 1979 godz. 6:40 p.m./*

## **UKOCHANYM WSPÓŁBRACIOM**

**1978-1979**

*spod Krzyża Południa i Gwiazdy Polarnej,  
z kraju Kangura i Starego Kontynentu,  
tworzącym jedno Daleko-Blisko-Najbliższym*

Sługo wybrany przez Pana,  
wymodlony przez lud wierzący,  
by służyć Ludowi Bożemu  
polskiemu i z nim związanemu.

NIE BÓJ SIĘ wyjść z domu ojca i matki  
i pójść do kraju polskiego emigranta,  
żniwo wielkie żniwiarzy mało,  
proście, więcej by się przydało.

Sługo Słowa Sakramentalnego  
oczekiwanego na łożu umierania  
ludzi z tej ziemi odchodzących,  
ale czy do nieba wchodzących?

ABY WSZYSCY STANOWILI JEDNO!  
karm zgłodniałych Jego Słowem,  
odnów potęgą tego Słowa,  
bo w Eucharystii jest odnowa

Narodu o tradycji katolickiej  
skarbu ducha i kultury  
Sługo milenijnej historii  
jej upadków, ale i glorii.

I ROZBUDŹ TĘSKNOTE  
za dźwiękiem polskiej mowy  
darem naszych ojców i matek,

a z ojczyzny wywiózł ich statek.

Sługo hasła:

„WSZYSTKO DLA BOGA  
I POLONII ZAGRANICZNEJ”

cały oddany Bożej sprawie,

i zboląlej duszy naprawie.

PAMIĘTAJ – NIE JESTEŚ SAM!

Z ufnością w bożo-ludzką pomoc

prowadź dzieło oddane Tobie,

DAR schowany w polskiej osobie.

ŻOŁNIERZU-TUŁACZU

z Batalionów Chrystusowców

w walce o nieśmiertelną duszę

i dla nich w Nim zwyciężyć muszę.

SPÓJRZ na Jezusa

W OSTATNIEJ DRODZE

I LICZ ODTĄD NA POMOC JEGO

zmienisz ich w człowieka Bożego.- *Providence, 6-9 IV 1978 r.*

Synu Matki-Ojczyzny

oddanej Maryi Matce-Kościola,

aż do dzisiaj od Chrztu świętego

i Narodu uświęcanego.

jaśniejącego wśród Narodów świata

wiernością Bogu, krzyżowi i wierze,

miłością do Polski Królowej

i wierności Bogu duchowej.

Pamiętaj!

JESTEŚ ODDANY W WIECZYSTĄ

MACIERZYŃSKĄ NIEWOLĘ MIŁOŚCI MARYI,

za wolność Kościoła na świecie,  
za wolność dusz Bożych to wiecie!

*/Providence, 30 maja 1979 r./*

## **WIDZIAŁEM, PANIE, NA UKRAINIE**

**2013**

Widziałem, Panie, Twój lud umęczony,  
na Ukrainie – ziemi cierpienia ,  
widziałem tam miasta i wioski,  
brak świątyń i człowieka troski.

Widziałem, Panie, lud na bazarach  
tłumnie handlował w Olewsku, Czerkasach,  
w tak piękne słoneczne niedziele,  
nie było go w cerkwi, kościele.

Widziałem, Panie, lud na kolanach,  
w dawnej plebanii w Olewsku,  
i śpiewał tak pięknie do Ciebie,  
że było wesoło też w niebie.

Widziałem, Panie, cerkwie w budowie,  
małą i dużą w Czerkasach,  
i domek w prywatnym ogrodzie,  
co służył tutejszej wspólnotce.

Widziałem, Panie, radość i uśmiech,  
i łzy na pobożnych ich twarzach,  
kończyłem Mszę świętą odprawiać,  
parafian nie mogę zostawiać.

Błogosławiłem i zachęcałem gorąco,  
aby do Ciebie wolali,  
by oni w modlitwie wytrwali,  
i księdza po latach dostali.

O Panie:

zaufaleś stwarzając świat,  
zaufaleś Adamowi i Ewie,  
zaufaleś Noemu upicia.  
zaufaleś Abrahamowi z Ur haldejskiego,  
zaufaleś Jakubowi podstępny,  
zaufaleś Józefowi w Egipcie,  
zaufaleś Mojżeszowi zabójcy,  
zaufaleś Dawidowi mordercy,  
zaufaleś Narodowi proroków,  
zaufaleś Joachimowi i Annie - Maryje,  
zaufaleś Zachariaszowi i Elżbiecie - Jana Chrzciciela,  
zaufaleś Józefowi i Maryi Jezusa,  
zaufaleś Ludowi Wybranemu do pełni czasów.  
zaufaleś Janowi Chrzcicielowi Obiecanego.

O Jezu:

zaufaleś Apostołom mimo spania, zdrady i ucieczki,  
zaufaleś Magdalenie znanej grzeszniczcy,  
zaufaleś Piotrowi zaparcia się Ciebie,  
zaufaleś Pawłowi gorliwego prześladowcy,  
zaufaleś papieżom następcom Piotra,  
zaufaleś męczennikom w ich mękach,  
zaufaleś świętym liczne błędy,  
zaufaleś ludziom bez targowania się z nimi,  
zaufaleś wielu bez względu na ludzkie opinie,  
zaufaleś licznym osobom, których świat odrzucił,  
zaufaleś nie licząc ich wiedzy i władzy,  
zaufaleś jak rolnik rzucający ziarno, aby plon wydało.

Gdzie tajemnica Bożego zaufania?  
Gdzie tajemnica ludzkiej odpowiedzi?  
Gdzie tajemnica obumierania i owocowania?  
To Bożo-ludzka relacja bez wyjaśniania.

Dar Boży i ludzka odpowiedź.

Dar bez zasługi i odpowiedź nagrodzona.

Dar dany i zadany.

Dar przyjęty i w plonie oddany.

Dar niepodzielony i oddany w całości.

Dar "JESTEM" i trwania w Tobie.

Dar wzajemnego zaufania.

Dar dzisiaj z myślą o jutro.

Dar jutra bez strachu o wczoraj.

Dar wczoraj i dzisiaj oraz wieczne jutro.

Dlaczego człowiek nie ufa człowiekowi?

Dlaczego ludzkie zaufanie umiera, nim się narodzi?

Dlaczego ludzka ufność jest kalkulacją, a nie darem?

Dlaczego pozostaje tyle tajemnicy Bożej?

Czy nie dlatego, że człowiek nie zna dobrze człowieka?

Czy nie dlatego, że człowiek nie ma cierpliwości rolnika?

Czy nie dlatego, że człowiek nie ufa Bogu i sobie?

Czy nie dlatego, że chce nieraz zastąpić Boga?

Na kim i na czym jest ono oparte?

O kogo i o co chodzi w ludzkim zaufaniu?

Czy o dawcę chcącego dzisiaj wyniku jutra?

Czy o przyjmującego z radością i trwogą?

Co jest naprawdę za zasłoną ludzkiego zaufania?

Czy dobro człowieka żyjącego Bogiem?

Dzisiaj, o Panie!

przeżywam ból, bo mi nie ufają:  
mojego jutra z powodu mego wczoraj.

Czy mogą mi ufać?

Czy potrzebują więcej czasu?

Czy ktokolwiek może mi kiedyś zaufać?

Czy zaufanie nie jest darem Boga i człowieka?

O Panie!

Wiem, że ufasz mi.

Wiem, że z Tobą mogę ufać sobie.

Wiem, że miłujesz mnie!

Dajesz mi szansę jutra.

Przeze mnie daje szansę innym.

O Panie!

Daj mi łaskę znalezienia daru Twojej woli.

Daj mi łaskę rozumienia trudnych tajemnic.

Daj mi łaskę przyjęcia bólu braku zaufania do mnie.

Daj mi łaskę przynoszenia owocu ziarna zaufania.

*/lipiec 1993/*

## **ŻYCIE CZŁOWIEKA      1998-2007**

Życie jest pełne odejść i powrotów  
od spraw codziennych, zwyczajnych,  
od miejsc, od ludzi i wydarzeń,  
staje się krainą faktów, nie marzeń.

Trzeba odejść od kogoś i czegoś,  
i tam odkryć nowe wartości  
więc udaj się w dalekie strony,  
i wróć stamtąd uszczęśliwiony.

I odnowiony duchem pozostać,

i służyć mądrością i radą,  
docenić na drodze spotkanych,  
i dostrzec w nich ludzi kochanych.

To nic, że znów niejeden cię zmęczy,  
umieć je przyjąć, jako dar Pana,  
może wróćą dawne trudności,  
to są źródła Bożej radości.

Podróże kształcą i odświeżają,  
starego świata i odkrytego,  
są okazją do porównania,  
będą źródłem ubogacania.

Tych innych ludzi tam napotkanych,  
tą osobistą i narodową,  
poznaj ich historię, kulturę  
i często odmienną naturę.

A kiedy wrócisz cały i zdrowy,  
akceptuj ludzi dawnych i nowych,  
ubogacony innym światem,  
każdy człowiek jest siostrą, bratem.

O, jakże łatwo jest cudze chwalić,  
i nie myśl, że gdzieś jest raj na ziemi,  
to pomysł diabła, ciebie ludzi.  
wychwalać swój kraj i tych ludzi.

Pan dał ci ludzi na emigracji,  
niech twoje życie i tam i teraz.

On chce byś tu szukał swe szczęście,  
Niech ciebie nie spotka nieszczęście.

Tu jest szczęście, tu jest radość,  
pamiętaj, droga siostró i bracie,

nie szukaj szczęścia gdzieś w zaświatach,  
ciesz się teraz, a nie po latach.

Odkryj tożsamość swoją przed Panem,  
w twej codzienności i otoczeniu,  
ten dar Boga jest Tobie dany,  
czuj się szczęśliwy, jesteś kochany.

Warto odchodzić i wracać na nowo,  
czasem odetchnąć tym innym światem,  
w marzeniach, jeśli nie realnie,  
by wrócić i żyć niebanalnie.

Powrót twój bliski i bliskie spotkanie,  
dzięki Ci, Boże, za te przeżycia,  
z ludźmi poznanymi z przeszłości,  
tej innej ludzkiej mentalności.

Za ludzi, którzy są pięknym darem,  
za wszystkie chwile razem przeżyte  
za dary każdego spotkania,  
i wspólnego pielgrzymowania.

A gdy po latach życia na ziemi,  
o jedno Ciebie proszę, o Panie,  
zakończy się Ciebie szukanie,  
daj nam z Tobą w niebie mieszkanie!

*/Guelph, Ont., lipiec 1998; Lombard, 23 X 2007/*

## **KSIĄŻE EMIGRANTA**

**WIDZIALNO – NIEWIDZIALNY ŚWIAT**

**1979**

Mysząc o Małym Księciu nagle poczułem się sam, ale czy naprawdę?

Nie miałem nikogo na żadnej z gwiazd, które by uśmiechały się do mnie. Te niezliczone mrugające gwiazdy - jak powozy przemierzały ponad moją głowę. W pewnym momencie zauważyłem jak zostały przykryte ciężką - niemal żalobną - zasłoną rozdieraną blaskiem światła piorunów i hałasem walczących chmur.

Miejskie światła - patrząc z góry były ułożone jak na szachownicy ulic lub ustawione w wojskowym szeregu - migocząc przypominały gwiazdy rozsiane w niezmierzonej odległej przestrzeni.

Ta piękna ciemno-jasna mozaika nie straszyla mrokiem, lecz przyciągała i chłoneła moją uwagę. Stawała się niemal przyjaźnie kusząca swoją tajemniczą odmiennością, która koła mnie jakoś dziwnie po dniu pełnym hałasu w zagonionym mieście.

O, siostró, rozświetlona nocy, co za piękno w tobie!  
O, nocy odświeżająca przed następnym dniem.  
O, niezwykła chwilo wyprawy w nieznaną krainę pragnień,  
czasem osiągalnych tylko w marzeniach.

Swoją twarz często zwracałem w dobrze znanym mi kierunku, by chwytać świeży powiew, a wraz z nim wieści radosno-smutne od daleko-blisko naj... memu sercu.

Wiatr muskał moje okno, a serce rozgrzewało się coraz bardziej.

Odkrywałem dziwne pieszczoty wiatru wypełnione muzyką szmeru, niejednostajnym rytmem i niespotykaną dynamiką podmuchów. I slychać było szept przybywający z oddali, który przechodził niemal w szloch. To znów radosny gwizd przelatywał beztrzesko, jakby nie miał czasu przystanąć, choćby na krótką pogawędkę.

Tylko moment wielkiej ciszy pozwalał zatrzymać wiatr z nowinami i trochę poflirtować. Ta cisza pozwalała przenosić się myślą szybciej niż na skrzydłach huraganu w najpiękniejszy i najcudowniejszy świat, odległy, ale jakże bliski, bo niemal dotykający i tworzący przedziwną mikro-atmosferę.

O, bracie wietrze, ile w tobie tajemniczej wieloznaczności, inności i świeżości!

O, przybywaj, jak najczęściej!

Lubiłem ciszę nocy panującą w moim trójwymiarowym pokojowym świecie. Pozwalała ona na chwytanie niemal nieuchwytnych telepatycznych myśli nawet z daleka.

Przywoływały one na pamięć, to co dobre i najlepsze, to co trudne i najtrudniejsze, to co bliskie i najbliższe.

Pomagały tworzyć - wspólne i jednoczące, zmienne i pełniejsze, lepsze i doskonalsze - pełne przedziwnej nadziei jutro.

I tak trwałem w tych myślach, zanurzony w beczasowość i inność radującą i tętniącą dynamiczną miłością pełną chęci poświęceń i ofiary z siebie i swego czasu oraz wartości umożliwiającej rozwój i tworzącej perspektywę nie tylko własnego życia jako bezcennego daru o bezcennej wartości dzielonego z Osobą naj... w sposób codziennie-niezwykły szaro-barwny.

O, ściany mego trójwymiarowego świata!  
O, gdybyście mogły opisać moje wnętrze i przeżycia towarzyszące moim chwilom smutno-radosno-najradośniejszym!

O, gdybyście mogły usłyszeć bicie mego serca w rytmie przyspieszonym i niejednostajnym!

O, gdybyście mogły wejrzeć do środka mej duszy wypełnionej po brzegi dążeniami do pełniejszego jutra, nie tylko osobistego!

O, towarzyszki mej doli i niedoli, moich dni i miesięcy, godzin i jakże cennych ułamków sekund!

O, ciche niemowy otaczające i tworzące przedziwny świat bajkowo-realistyczny wypełniony po brzegi cudowną ciszą w fantastycznym niewidzialnym zjednoczeniu!

Ludzie mijający w kolorowych domkach na kółkach z metalu i plastyku dziwili się światłem palącym się długo w nocy w oknie mojego pokoju.

Także mieszkający naprzeciw dziwili się oznakami życia łączącego obydwu dni w jeden, jakby zegar w moim świecie został zatrzymany.

Światło płonęło na mojej planecie-pokoju tak, że wydawało się, że nie ma tam kogokolwiek, kto mógłby go wyłączyć. Nie byłem wprawdzie sienkiewiczowskim latarnikiem, by zapalać i gasić je regularnie. Świat mój - określony sześcioma płaszczyznami pokoju - jakże był inny od tego poza nim. Jeśli nawet byłem latarnikiem, to tym zaczytanym, stęsknionym i zamyślonym niby na samotnej wyspie, zakochany tym co przypominało naj... Polskę. Byłem głęboko poruszony w moim wnętrzu, bo tam brzmiały melodie tęsknoty i miłości zakotwiczonej w głębi niezmiernego oceanu duszy i serca polskiego emigranta o temperaturze wulkanicznej lawy palącej się, a jednak niespalanej.

O, potęgę światła, niosącego radość i wytaczająca szlak, na którym wędrowcy czują się bezpiecznie i mają rozeznanie sytuacji i miejsca swego położenia.

O, mocy, wyzwalająca się w świetle!

O, jakże chciałbym pozostać w tej wyzwalanej temperaturze jak najdłużej, by ogrzewać innych, dawać im radość i poczucie bezpieczeństwa na trudnym szlaku ziemskiej wędrówki - pogrążonej niejednokrotnie w mrokach tego świata.

O, Świetle radujący, nie zgaśnij nigdy w moim życiu.

I tak żyjąc chwytałem odgłosy dochodzące z różnych kierunków czasem pełne pokoju i niesprzeczne, innym razem wykluczające się wzajemnie.

Chciały zagłuszyć moje zainteresowania, moją radość wsłuchiwania się w to co niemal niesłyszalne, dostrzeganie tego co prawie niewidoczne, a głęboko ukryte pod pokrywą zmiennej zewnętrznej rzeczywistości.

Innym razem próbowały zmienić:

- na coś konkretnego, lecz bez wartości,
- na coś dotykającego, ale bez tętniącego dynamiką życia,
- na coś pozornie spokojnego, ale z wyrzutami sumienia we wnętrzu i bólem okradania kogoś, fałszywego dynamizmu wyczuwalnego nawet na odległość i trudnego do ustalenia.

Chciały zamienić moje tęskne oczekiwania na inne ludzące kolorem, kształtem i zapachem, może nawet wartościowe dla kogoś, ale obce dla mnie, bo poza moją egzystencją i moim naj... światem.

Chciały odebrać radość odczytywania niewidzialnego - pozbawionego liter pisma serca i ducha - pisma, które umacniało mnie mocno i wyraźnie, choć dla innych było niewidoczne lub nieczytelne.

Chciały zabrać radość ze sfery przypuszczeń i domysłów opartych na widzialnych reakcjach, choć nieraz bardzo fragmentarycznych.

O, mój niezgłębiony świecie zainteresowań!

O, moja pełna radości tęsknota, przyspieszająca puls: tym co wspólne i jednoczące, ale także tym, co niełatwe w przeżywaniu z najbliższymi.

Pozwól mi trwać zanurzony w Tobie.

Naucz mnie przeżywać trudne chwile i nie marnować daru bycia wspólnego.

O jakże dziwnie płynął czas, bo choć dla innych zegary tykały, to dla mnie rozpoczęła się era jakby ponadczasowa. Używałem zegara po to, by być na czas dla otoczenia. Żyłem wśród ludzi ubogacony dodatkowym przeżyciem. Byłem im oddany w tym, co wykonywałem.

Zmienność, która mnie otaczała, była przesycona w moim wnętrzu nie raz walką gwiazd i świecidełek o głupstwa i kruche błyskotki tego widzialnego świata, a jakże często były one bezwartościowe.

Początkowo przez chwile bawiło mnie to i tamto,  
ale później niepokoiło mnie i napępniało bólem,  
przeszywającym tkanki mego bytu cielesno-duchowego.

Moja kruchość i zmienność psycho-fizyczno-biologiczna  
stawiała się niemal więzieniem dla mego dynamicznego  
wnętrza. Ciało moje, choć potrzebne w obecnym  
bytowaniu, to jednak utrudniało w przedostawaniu się do  
innego piękniejszego, choć zakrytego dla moich oczu ciała,  
świata.

O, jak wielka jest prawda w tych słowach: Dobrze widzi się  
tylko sercem, a najpiękniejsze jest ukryte i niewidoczne na  
zewnątrz. Jedynie z pozwoleniem ukochanej osoby i  
szacunkiem dla niej można wejść do jej duchowego wnętrza.  
Jakiegolwiek inne próby są gwałtem i krzywdą ze szkodą dla  
obojga.

O, jakże czekam momentu i chwili, kiedy będę mógł  
połączyć się z moimi naj.. w tym i przyszłym naj... świecie.  
Jest on teraz przykryty cielesnością i bardzo kuszącymi  
odgłosami tego świata.

Tymczasem, jak samotnik krążę na różnych szlakach  
ziemskiej wędrówki. Doświadczam radości i smutki,  
niemożność przedostania się do naj... świata, do naj..  
ukochanych osób.

Krążąc, ocieram się o różne postacie cielesno-duchowe,  
gasnąco-zapalające się, podnosząco-upadające, otaczające

mnie na drodze ziemskiej pielgrzymki. Idę drogą ku Nieznano-Poznawanemu, drogą kończącą się w pytajnikami, wykrzyknikami lub wielokropkami jak długo jeszcze tutaj, a kiedy wreszcie tam.

Istoty te widzialno-dostrzegalne, zdążają w obranym przez siebie kierunku, jakże często zagubione i otoczone oznakami bez informacji któredy, jak i dokąd, aby najlepiej i bezpieczniej i jak najdłużej tutaj, bo kto wie co będzie potem?

Polknięty przez rybę-ludzkość i zanurzony w morzu ludzkości, doświadczanej codziennie smutno-radośnie, czekam momentu wyrzucenia mnie z wnętrza na brzeg krainy nieznannej, choć bardzo upragnionej i pożądanej, z wielką tęsknotą oczekiwaną, dostrzegalną tylko duszą i sercem, a niewidzialną dla oczu ciała człowieka.

O, żyj upragniony mój świecie.

O, zbliż się do mnie, by napelnić mnie jeszcze większą tęsknotą i miłością towarzyszącą mi codziennie w tej szarokolorowej rzeczywistości.

O, pochłoń mnie swoją tajemniczością nieznaną przyszłości przeżywaną już teraz, w teraźniejszości, a wypełnionej doświadczeniem niepokojąco-radosnego oczekiwania i dynamiczną radością bycia jedno z naj... na zawsze Tam.

O, Ty, który władasz wszystkim - widzialno-niewidzialnym egzystującym realnie i w możliwości - daj moc i siłę, by oprzeć się wszelkim ziemsko-nieziemskim nawałnicom przemijającego świata przeplecionego złem i dobrem daleko-blisko najbardziej grożącym i pociągającym.

O, zobacz skomplikowane pełne zmienności moje wnętrze, pragnące gonić za żywiołami tego świata i zamień je na takie, by było gotowe na przeniesienie się do Twojej krainy dynamicznej radości jednoczącej mnie z naj... Krainą upragnioną i wymarzoną, a noszoną od dawna głęboko ukrytą w niedostrzegalnej świątyni mojego wnętrza.

O, wypełnij ludzkie wnętrza pielgrzymów Twoim jednym niezmiennym NAJ..., byśmy już teraz coraz bardziej i wspólnej tworzyli Twoje Naj..., a wędrując dotarli do Twojej Krainy Wiecznej Miłości.

O, daj Gwiazdy prowadzące nas pogrążonych w mrokach tego ciągle niebezpiecznie zmieniającego się i często oddalającego się od Ciebie ludzkiego świata, abyśmy pomimo wszystko Razem z Tobą pielgrzymując po tej ziemi jako daleko-blisko-najbliżsi Tobie dotarli do Wiecznego Królestwa w Domu Ojca przygotowanego przez Ciebie dla nas - jakże na razie przez bardzo wielu - mało znana Odwieczna Miłości.

*/Providence R.I. 1979/*

## **CZY TO NIE JEST DZIWNE?**

Czy to nie jest dziwne, jak wielu ludzi przyjmuje Komunię św., ale odrzucają przyjęcie sakramentu Pokuty przez lata?

Czy to nie jest dziwne, jak bardzo wielu uczniów przyjmuje Komunię św. podczas Mszy św. w katolickich szkołach, a tylko kilku przychodzi na Msze św. w soboty wieczorem lub w niedziele?

Czy to nie jest dziwne, jak wielu rodziców przyprowadza swoje dzieci 5 razy w tygodniu do szkoły, ale nawet raz w tygodniu nie przyprowadza na Mszę św. w sobotę wieczorem lub w niedzielę?

Czy to nie jest dziwne, jak bardzo wielu rodziców chrzci swoje dzieci w Kościele katolickim, ale nie wychowuje jako praktykujących katolików?

Czy to nie jest dziwne, jak wielu ludzi bierze ślub w Kościele katolickim, ale po nim nie przychodzi do Kościoła katolickiego?

Czy to nie jest dziwne, jak wielu katolików mówi „jestem katolikiem, ale nie praktykuję”?

Czy to nie jest dziwne, jak wielu katolików mówi „jest katolikiem”, ale popiera aborcję i eutanazję?

Czy to nie jest dziwne, jak wielu polityków obiecywało ludziom, a po wyborach nie dotrzymywało tych obietnic?

Czy to nie jest dziwne, że mówią „Jezus jest moim Przyjacielem”, ale odrzucają spotkanie z Nim na Mszy św. w sobotę lub w niedzielę?

Czy to nie jest dziwne, jak ludzie akceptują Jezusa, ale odrzucają Katechizm Kościoła Katolickiego?

Czy to nie jest dziwne, jak wielu ludzi akceptuje ustawy rządów, a odrzuca Prawo Boże?

Czy to nie jest dziwne, jak wielu młodych ludzi ma otwarte uszy na dziwną muzykę, ale zamknięte na słowo Boga?

Czy to nie jest dziwne, jak wielu katolików przyjmuje prawo drogowe, a odrzuca prawo Jezusa (prawo drogi do nieba)?

Czy to nie jest dziwne, jak wielu ludzi mówi psychologom wszystkie swoje „grzechy”, ale odrzuca wyznanie ich Jezusowi w sakramencie Pokuty?

Czy to nie jest dziwne, jak wielu chrześcijańskich kaznodziei uczy Biblii, ale nie uczy o sakramentach ustanowionych przez Jezusa?

Czy to nie jest dziwne, jak wielu rodziców uczy swoje dzieci wielu rzeczy, ale nie uczy modlitw dla ich codziennego życia?

Czy to nie jest dziwne, jak wielu ludzi mówi „kocham Ciebie”, ale w przeciwieństwie do Boga, który jest źródłem miłości?

Czy to nie jest dziwne, jak wielu wierzy w niewiarygodne historie, ale odmawia wiary w Boży plan zbawienia?

Czy to nie jest dziwne, jak wielu obiecuje szczęście, ale bez Boga?

Czy to nie jest dziwne, jak wielu zna świat, w którym żyje, ale nie czyni wysiłku, aby poznać świat Boga?

Czy to nie jest dziwne, jak wielu chrześcijan czuje się dobrze w obecności swoich przyjaciół, ale w obecności Jezusa?

Czy to nie jest dziwne, jak wielu z nas jest obcych dla samych siebie?

Czy to nie jest dziwne, jak wielu katolików fascynują gwiazdy sportu, muzyki, filmu, sztuki, ale wśród nich nie ma Jezusa?

Czy to nie jest dziwne, w wielu domach katolików wiele rzeczy wisi na ścianach, ale nie ma wśród nich Krzyża i świętych obrazów?

Czy to nie jest dziwne, jak wielu katolików i chrześcijan ma biblioteki, ale nie ma tam Biblii?

Czy to nie jest dziwne, że wielu studentów przychodzi przygotowanych na lekcje, ale bez przygotowania na Mszę św.?

Nie bądźmy zdziwieni, że nasz świat jest dziwny dla nas i dla innych?

Bądźmy poważni i odpowiedzialni za nasze i innych dzisiaj i wieczne jutro!

PozwólmY znaleźć świat Boga dla nas, zanim będzie za późno!

Pomóżny innym znaleźć świat Boga, jedyny Realny Świat, w którym chcemy żyć!

Św. Paweł napisał, że byłoby dla niego dziwne głosić innym zbawienie, a samemu nie być zbawionym.

Mam nadzieję, że dzięki łasce Boga tam będę i was tam zobaczę?

Czy nie byłoby to dziwne i straszne znaleźć się w innym przerażającym świecie bez Boga miłości?!

## **CZY NIE JEST DZIWNY TEN ŚWIAT, W KTÓRYM ŻYJEMY? 2020**

To wiem: ten świat na ziemi jest tylko tymczasowy. Nie mogę wyobrazić sobie, aby żyć w nim bez Boga!

Nie zdziwilbym się, że wielu z Was może mieć zdumiewające pytania, ale bez odpowiedzi.

Dziękuję Ci, Jezu, za objawienie i wezwanie nas do Bożego Świata, który jest poza naszym wyobrażeniem!

Jezu, ufam Tobie! Bądź miłosierny dla mnie i innych!

Maryjo, Matko Boga i Kościoła, módl się za nami!

Wszyscy Aniołowie i Święci, módlcie się za nami!

**ENGLISH STORIES**  
**REFLECTIONS OF MY LIFE**  
**1993**

**I MISS YOU**

I remember our moments together.

I remember my living joy.

I remember my shining eyes.

I remember my heart so loved.

I remember rain in September.

I remember soil drinking a heavenly gift.

I remember wonderful days of golden retreat.

I remember a sponge-like absorbing all what I  
need.

I remember meditations in the chapel.

I remember wordless talks with You.

I remember morning Eucharistic celebration.

I remember the changed Mass after Vatican II.

My world was full of Your Presence.

My world lived You daily from morning to night.

My world was in the seminary.

My world and soul were radiating with your  
Presence

A world of wonderful contact without waiting.

A world of journey through that year.

A world of care for me and others.

A world rich at every step.

I miss You - I am lost.

I miss that earlier relationship with You.

I miss the previous wonderful years.

I miss Your warm Presence.

I miss my smiling eyes.

I miss my joyful heart.

I miss and cannot grieve enough.

Let me come back to You.

Let me enjoy You again.

Let me find our friendship.

Let me be self that I lost in myself.

Let me, O Lord, cry from the depth of my heart.

Let me, O Lord, cry will all my strength.

Let me, O Lord, not be Lazarus, the Miserable.

Let me, O Lord, no longer be night.

I know that I deserve a bigger penance.

I know that You will not return at once.

I know that a long road lies ahead.

I know that earth will come back.

I know and therefore make me persist.

I know and therefore give me Your hand.

I know and therefore cry: "I miss You!"

I know and therefore beg: "Take this misery away!"

## **MY LITTLE WORLD**

My world was little, full of blast, bomb and shots.

My world was grey and full of night and darkness.

My world was without of my most precious gifts:

it was without crib and toys,

it was of first perceptions and feelings,

it was of lonely hours, weeks and months,

it was of longing for loved ones and someone,

it was of pain and feelings full of fear,

it was of longing in total silence,

it was a locked room without a glass window,

it was of baby-talk without answers,

it was full of fear to exist,

it was without the presence of my father,

it was of waiting for sister presence in absence of mom,

it was of grief and irrepressible cries,

it was an amazing terrible world.

More difficult than the world of bombs and shots.

More difficult than the world of Nazi camp and transport.

More difficult than the world of terror in which twice I was almost shot to death.

It was a very difficult world - a world of endless hours, days and months.

My world was small.

It was a world after World War II in a dark room.

It was a world of a two-year-old of an abandoned an  
abandoned two-year old child.

Where were you, mother, when I needed you?

Where were you, when I needed your presence so much?

Where were you, when I stretched out my hands to you in  
darkness?

Where were you, when I cried out to you without control?

Was my crying a sign to you of my deprivation?

Was my cry for a tangible sign for your presence?

Was my crying face a sign of my longing for you?

Was my painful smile an invitation to be with me?

You had your mother every day.

You had her even too much perhaps.

You had her too rigid and demanding.

You had to thank her for a large family.

You had your younger brothers and sisters.

You did not experience a lonely childhood.

You did not know what it meant to be alone.

Your eyes saw a mother and a father each day.

You embraced and you were embraced by them.

You smiled, because they smiled at you.

You shouted, because they listened to you.

You talked, because they talked to you.

You had your little world of stories and toys.

You had your most precious world.

You carried that little world of yours within you.

That little world was your great strength in the difficult  
moments of your life.

Mom, understand the painful world which I diligently buried over the years:

a world suppressed beneath my conscience,  
a world impenetrable and firmly guarded,  
a world to which I do not want to return but must,  
a world which I hide the mysterious keys to my world today,  
a world whose consequences reach today.

I cannot understand this day without that world.

Can I leave that world of the past?

Should I not embrace it consciously today?

I want to tell you so much but I can't.

The years covered so many issues and brought such different dimensions.

You are preparing yourself to meet the Lord.

An additional accounting can be so painful to you.

I do not want to hasten your end,

nor do I want you to carry that additional burden.

I know that you wanted good things for me.

You worked so hard, twelve and more hours a day.

I think, that you wanted the best for me.

May the Lord be your reward.

You served Him so faithfully over those years.

Mom, you had your little world.

My little world is different.

Too often I was without you.

The painful paradox of my life.

A painful world not only because I had to return to those days. A painful world without a father and mother.

*/1993, 2020/*

## THE PRINCE

The Prince of evening and night.

The Prince of morning and day.

The Prince of meditation and reflection.

The Prince from my journey and a station on the way.

How much love, perception and feeling?

How much joy, pain and suffering?

How much longing, crying out and being?

How much conscience to take the next step?

Where have You been, O Prince of my experience?

Where are You today after so many years?

Where should I meet You? Whisper to me perhaps.

Where do You live? Tell me in what world?

I need You so much in my difficult moments.

I wait for Your return with all my heart.

I often feel the absence of Your being.

I need Your words: " I AM! Please be calm!

I am not losing hope for Your return.

I am not losing feeling, so I will give it to You.

I am not losing faith that I will find You again.

I am not losing love that with it I will talk to You.

Come and do not delay, O Gift of my past life!

Come and do not delay, O my Awaited One!

Come and do not delay, O Miracle of my life!

Come and do not delay, O Fire to burn within me!

## **MOM - WHY?**

Mom! Why?

So many years I lived without my father.

So many years of difficult growth with a false understanding of my father:

the father imprisoned by Russians,

the father shot by them with other officers,

the history of the stolen photos,

the history of a painful and proud past.

When I wanted to talk about him you were silent.

When I wanted more information you didn't give it to me.

The years of war were a painful cry from the past.

The years of unhealed wounds in your memory.

I did not want to cause this trouble.

I did not want to inflict pain on you.

I wanted to respect you.

I wanted to respect your painful past.

I do not realize how painful it would be for you.

I did not realize until I endured the pain of my childhood.

Today I know, that in repressing the past I will gain nothing.

Today I know, that I must make an accounting of my past.

I must find myself and my past.

I must find you and my father in that past.

I cannot do it without you.

I cannot find an answer outside of you.

Only you have hidden the key to my past.

Only you can open that door to it.

Although I am thousands of miles away from you.  
Although I am even further from my father.  
So, you are in my aching soul  
and I want to draw within me my unknown father.

The last few years I tried to tell you this

The last few years I struggled within me.

Would it be worth to write a new history?

Would it be worth to start from the beginning?

I am afraid how you will react to my questions.

I am even more afraid of your health.

I stand at the crossroads and think: "Is it worth it?"

I stand and wait for heaven's help.

Perhaps it is difficult for you too, to live with this today?

Perhaps you too wait for a sign from heaven?

It is more difficult for me to carry this burden.

It is more difficult for me to think being so far away.

Mom!

May the Lord help us to recover our history.

May the Lord help us to live the pain in a new way.

May it be a new way for us: for you and me.

May it help us to understand the past and the  
present.

Oh, how I look forward to see you!

Oh, how I need you within me!

To help both you and me!

To live true history here on earth!

How difficult it is to be born again.

How difficult and closed for others.

How necessary for me to be my true self .

How necessary for you to always be the closest person in my life.

I want to draw Feliks in.

I want you yourself to participate in it.

I do not want you to discard the past.

I want to help you discover the past.

Mom!

Until we meet again.

Until we return to our history.

I beg the Lord to grant us grace of peace.

I wait with longing.

I hope we will find our healing story.

I hope we will live it in a new way.

A story that is a difficult God and human gift.

A story that is written by a Go and human hand.

Mom!

I hope you want to meet Wiktor and Feliks in heaven.

I hope we will all meet there someday.

I think it's worthwhile to bring to life what is within us.

I think it necessary to make room for one more person within us.

Feliks is known to you, but to me, a total stranger.

Feliks is in a world from which only you can recall him.

Therefore I ask you please help me to know him.

Therefore I ask you for this with all my heart, MOM!

## WHY AM I... WHO I AM?

O Lord!

Why am I ... who I am?

You know why better than I?

I constantly grow in self-knowledge.

You are a Mystery to me.

I am still a mystery to myself.

A mysterious world of Yours "I AM".

A mysterious world of my being.

Without Your world mine has no meaning.

Without Your help I would understand nothing.

Today after 50 years of my life,

I try even more to comprehend myself

your mystery and mine,

your being and mine.

So, many years of searching for meaning.

So, many years in a forest of discoveries.

Moments of brief admiration of You.

Moments of long experience of life.

Searching for others, I was missing You.

Finding 'joy', I was losing You.

Reaching for the outside, I was losing what was within me.

O Lord!

You were patient, when I restlessly experimented.

You understood, when I sought understanding from others

You were powerful, when I became powerless.

I could not see Your Presence.

I could not be with You as I was before.

I could not understand myself.

Your Closeness came in my very distancing.  
Your Greatness threatened my experimenting.  
Your Power paralyzed my thinking.

I ceased being with You.

I ceased talking to You

I ceased, but pain and grief grew within me.

I ceased, but powerlessness swelled in my soul.

I ceased, but I never really wanted to leave You.

In my distance I felt Your Nearness.

In my humiliation I felt Your Greatness.

In my loneliness I felt Your Presence.

Why were You different than before?

Why did I not feel You as before?

Why was I not myself within?

I tried to do too much.

I tried to serve those who wanted my service.

I tried to help them in their needs.

Trying, I ceased being myself.

Trying, I became someone else.

Trying, I almost lost You and myself.

O Lord!

Today, after discovering my painful years of childhood,

today, after reflecting on difficult years of the past,

today, I know I was not myself.

I was not myself in talking to You,

maybe, that's why I stopped caring about it.

I was not myself in relating to others.

Maybe, that's why I have almost no one close to me.

I was not myself in caring for others,  
maybe that's why I almost lost myself.

O Lord!

People will say it is too complex.

People, hopeless with drooping-heads, will turn away.

People will throw up a barrier before me.

Even, if You are still too far away for me,  
even, if it is still too difficult for me to be close to  
others,

even, if I go on discovering myself,

still I know You are with me,

still I feel You will not refuse me,

still I believe You truly exist.

O Lord!

May Your 'I AM' help my bankrupt being!

May Your 'I AM' respond to my pain-filled "Why?"

May Your 'I AM' remain forever with my "I AM WHO I  
AM".

## **TRUST**

O Lord!

You trusted the world created visible and invisible.

You trusted Adam and Eve in spite of their first fall.

You trusted Noah in spite of his drunkenness.

You trusted Abraham leading him out of his father's house.

You trusted Jacob in spite of his deceiving Esau.

You trusted Joseph in spite of his being sold to Egypt.

You trusted Moses in spite of his killing the Egyptian.

You trusted David in spite of his adultery with Bathsheba.

You trusted the Chosen People in spite of their stoning many prophets.

You trusted Joachim and Anna - the parents of Mary.

You trusted Zechariah and Elizabeth - the parents of John the Baptist.

You trusted Joseph and Mary - the Parents of Jesus.

You trusted those people of The Old Covenant until the fullness of time had come.

O Jesus!

You trusted John the Baptist to announce You as "LAMB OF GOD"

You trusted the Twelve in spite of their sleep, betrayal and flight.

You trusted Magdalene in spite of her adultery.

You trusted Peter in spite of his triple denials.

You trusted Saul in spite of his hate and persecutions.

You trusted Peter's successors in spite of their human weakness.

You trusted Martyr's in spite of their passion and suffering.

You trusted saints in spite of their years of sins and search.

You trusted many without bargaining.

You trusted them regardless of their lack of self-knowledge

You trusted them regardless of their ability to know and love.

You trusted them as a farmer scattering seeds to be fruitful.

How do I understand the mystery of trust?

How do I understand the mystery of responses?

How do I understand the mystery of fruitfulness?

God's relationship to human-kind is beyond explanation.  
God's gift and the answers of humanity.

Unmerited gift and answers awarded.

The gift given and accepted.

The gift challenging and bountiful.

The gift undivided and returned without time.

The gift "I AM" and consciously existing in "I AM"

The gift of trusting each other.

The gift of today, with thoughts of tomorrow.

The gift of tomorrow with no fear of yesterday.

The gift of yesterday, today and tomorrow.

Why does one person not trust another?

Why does human trust die before being born?

Why does human trusts so calculated is not a gift?

Is it not because a person failed to know another person?

Is it not because a person failed to have the farmer's patience?

Is it not because a person failed to trust himself and God?

Is it not because a person sometimes almost tried to take the place of God?

Where were You, O Lord, in human trust?

Upon whom or what was it built?

About whom or what was the matter of human trust?

Is it about a giver who want tomorrow's fruit today?

Is it about a receiver who received with joy without concern?

What lied under the cover of human trust?  
Was it the goodness of a person living with God?

O Lord!

Today, I am living in pain.

Those who know my long and painful road trust me not.

They don't trust my tomorrow because of my yesterday.

I am asking myself in Your Presence.

How can they trust me?

What ground have they for it, not having a concrete  
program for me?

Do they need more time which is so costly for my  
community?

How can I be trusted by anyone at any time?

Is trust not a gift?

O Lord!

I know you can trust me or else I would be dead  
long time ago.

I know that with you I can trust myself

I know and feel that you love me!

I know that you give me tomorrow's chance.

I know that this chance through me you want to  
give to others.

O Lord!

Give me the grace of patience-in searching for the gift of  
your will.

Give me the grace of understanding the mystery of human  
decisions.

Give me the grace of accepting the pain of others distrust.  
Give me the grace of bearing tomorrow's fruits from the  
seed of trust today.

## **ISN'T IT STRANGE?**

**2004**

Isn't it strange, how many people receive Holy  
Communion, but refuse to receive the Sacrament of  
Reconciliation for years?

Isn't it strange, how many students receive Jesus in Holy  
Communion during Mass at Catholic schools, but only few  
come to Saturday evening or Sunday Eucharist?

Isn't it strange, how many parents bring their children to  
Catholic schools 5 days per week, but not even once a  
week to Mass on Saturday evening or Sunday?

Isn't it strange, how many parents care to baptize their  
children in the Catholic Church, but fail to raise them as  
practicing Catholics?

Isn't strange, how many people want to get married in the  
Catholic Church, but after no longer come to the Catholic  
Church?

Isn't it strange, how many Catholics say "I am Catholic, but  
not practicing"?

Isn't it strange, how many say "I am Catholic", but as "Pro-choice" I support abortion and euthanasia?

Isn't it strange, how many politicians made their promises to the people, but did not keep them after the election?

Isn't it strange, to say "Jesus is my Friend", but refuse to come to be with Him during Mass on Saturday evening or Sunday?

Isn't it strange, how many people accept Jesus, but refuse to accept Catholic Church Catechism?

Isn't it strange, how many people accept the government law, but refuse to accept God's law of the Catholic church?

Isn't it strange, how many young people opened their ears to "weird" music, but close to God's words?

Isn't it strange, how many Catholics accept the law of the road, but refuse to accept Jesus' law (the law of the road to Heaven)?

Isn't it strange, how many people tell psychologist all their "sins", but refuse to tell them Jesus in the sacrament of Reconciliation?

Isn't it, strange how many Christian preachers teach the Bible, but refuse to teach about the sacraments instituted by Jesus?

Isn't it strange, how many parents teach their children many things, but basic prayers for their daily life?

Isn't it strange, how many say "I love you", but contrary to God, the only source of love?

Isn't it strange, how many believe in unbelievable stories, but refuse to believe God's plan of salvation?

Isn't it strange, how many promise happiness, but without God?

Isn't it strange, how many know the world we live in, but fail to make an effort to know God's World?

Isn't it strange, how many Christians feel good in the presence of their friends, but strange in the presence of Jesus?

Isn't it strange, how many of us are strange even to ourselves?

Isn't it strange, how many Catholics have stars of sport, music, film, art, but Jesus is not there?

Isn't it strange, how many Catholics home have many things hung on the wall, but not the Cross or a Holy Painting?

Isn't it strange, how many Catholics and Christians have a library in their home, but there is no Bible?

Isn't it strange, how many Christians are proud to know a famous person, but not even mention they know Jesus?

Isn't it strange, how many students come prepared for school, but not for Mass?

Let us not be surprised that our world is so strange even to us and others!

Let us be serious and responsible of our and others today and eternal tomorrow!

Let us find God's world for self, before it would be too late!

Let us help others to find God's world, the only Real Eternal World we should want to live in!

St. Paul wrote that it would be strange for him to preach to others the salvation and not be saved.

By the grace of God I hope to get there and see you, too.

Wouldn't it be strange and terrible to end up in another terrifying eternal world without God of love?!

IT'S IT A STRANGE WORLD WE LIVE IN, ISN'T IT?

I know this; this world on earth is only a temporary world. I can't imagine living without God!

I would not be surprised, that many of you would have amazing questions, but without answers.

Thank you, Jesus, for revealing and calling us to God's World beyond our imaginations!

Jesus, I trust in You! Be merciful to me and others!  
Mary, Mother of God and the Church, pray for us!

All Angels and Saints, pray for us!

*/Barrie, ON - February 2, 2004?/*

## HISTORIA UTWORU “CANTATA ŻYCIA”

**Zbigniew Blicharz,**

organista sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Lombard, IL

„ALE NAM SIĘ WYDARZYŁO !!!  
WIERSZE PEŁNE ŻYCIA !!!!

Zacząło się to w 2016 roku. Czcigodny Ks. Zygmunt Ostrowski SChr podarował mi teksty jeszcze nie książkowe ”Wiersze życiem pisane” z prośbą o napisanie melodii. Nigdy nie pisałem, ale postanowiłem spełnić życzenie drogiego mi Księdza. Lecąc do Polski w 2016 roku zabrałem też wiersze.

Czytając wiersze pierwszy raz miałem wrażenie, że treść jest jakby obok mnie, nie wchodzi głębiej do mojego serca.

Ale kiedy przeczytałem wiersz „Najpiękniejsza” coś zaczęło we mnie działać, tak to prawda księżę Zygmuncie, MARYJO JESTEŚ NAJPIĘKNIEJSZA z córek ludzkich i zacząłem sobie nucić melodie do tekstu wiersza. Och ! tak już mam!!! To mi się podoba i tak się zaczęło. Napisałem jeszcze kilka melodii do innych wierszy i trzeba było wracać z Polski. Praca i obowiązki oddaliły czas na pisanie dalszych melodii.

Postanowilem jeszcze raz, ale tak w spokoju na początku roku 2021 przeczytać „Wiersze pełne życia” wydrukowane w małym formacie książkowym. Ku mojemu zdumieniu, zacząłem odkrywać wielkie bogactwo zawarte w tekstach, ponieważ pod wieloma z nich mógłbym się podpisać, jak o własnych przeżyciach - może szczególnie będąc na emigracji.

Podzieliłem wiersze pod względem tekstu na: Okres lat dziecięcych, Powołanie, Cześć i miłość do Matki Bożej, Zmagania duchowe i relacje z Panem Jezusem oraz wdzięczność wspólnocie zakonnej Chrystusowców.

Dlatego pomyślałem, że to większy projekt dla człowieka, który zajmuje się kompozycją. Nie musiałem długo zastanawiać się. Poprosiłem mojego przyjaciela z Polski pana Piotra Palkę, aby zajął się napisaniem muzyki i jesteśmy już po ukończeniu utworu „KANTATA ŻYCIA”

Jest to nasz wspólny projekt wykonany w ekspresowym tempie przez pana Piotra Palkę od maja do połowy lipca 2021 roku.

Gratuluję Panie Piotrku !!! i serdecznie dziękuję !!!

\* \* \*

**Piotr Pałka,**  
kompozytor

„W grudniu 2020 roku, tuż przed Świątami Bożego Narodzenia, otrzymałem w przesyłce od Pana Zbigniewa Blicharza mały tomik poezji ks. Zygmunta Ostrowskiego pt. „Wiersze pełne życia”. Z Panem Zbigniewem znamy się już kilka lat, kiedy to w 2016 zostałem zaproszony do Chicago, aby uczestniczyć podczas modlitwy pt. „Miłość ponad wszystko”.

Pan Zbigniew wielokrotnie opowiadał mi o księdzu i Jego twórczości. Mówił zawsze z wielkim przejęciem, doskonale czując to, co zawarte jest w tych wierszach. A jest w nich przejmująca, żywa, wręcz osobista opowieść o życiu, ludziach, rodzinie, współpracach – poetycka autobiografia ks. Zygmunta.

Zostałem poproszony, aby napisać muzykę do tych niezwykłych wierszy. Pomysłodawcą był Pan Zbigniew, który napisał już wcześniej szkice melodii niektórych wierszy. Całość powstawała dość szybko, a pomagał... Duch Święty, który zawsze jest podczas mojego komponowania obecny. Niech ten utwór pod tytułem KANTANTA ŻYCIA – będzie opowieścią, która odda chwałę Temu, który nas stworzył – Bogu Najwyższemu, w obecności Najpiękniejszej – naszej Matki Maryi. Bogu niech będzie chwała”.

Wybrane wiersze w koncercie:

1. A wszystko zaczęło się,
2. Mamie Leonardzie - 1998/2020,
3. Mały świat,
4. Matko moja,
5. Kapłaństwo,
6. Nadziejo moja,
7. Być razem,
8. Brak mi Ciebie,
9. O Panie, dlaczego Jestem Kim Jestem,
10. Boże Narodzenie,
11. O Matko i Królowo,
12. Najpiękniejsza,
13. Książę Emigranta  
widzialno-niewidzialny świat,
14. Ukochanym współpracom,
15. Mamie Leonardzie - 1974.

Ten wiersz **MAMIE LEONARDZIE** napisałem 18 października 1974 r. i wysłałem listem do Polski, aby otrzy-mała 6 listopada w dniu swoich 60 urodzin, ale nie otrzymała go. Odnalazłem utwór po pierwszym wydaniu *WIERSZE PEŁNE ŻYCIA*, który jest w drugim wydaniu na str. 22.

**TE DEUM LAUDAMUS!** Bogu, Maryi, Najpiękniejszej Matce i Królowej, św. Józefowi i świętym za łaski udzielone Zbyszkowi i Piotrowi, solistom, orkiestrze i chórowi parafii Miłosierdzia Bożego w Lombard, IL, parafianom i wam tu obecnym. Kochani wszystkim - serdeczne - **Bóg zapłać.**

Ks. Zygmunt

## *Spis Treści*

<b>Słowo Autora</b> .....	3
<b>POLSKIE WIERSZE</b> .....	5
A WSZYSTKO ZACZĘŁO SIĘ 2020.....	5
BOŻE NARODZENIE 1979/2016.....	6
BRAK MI CIEBIE 1993 .....	8
BYĆ RAZEM 2015.....	10
O PANIE, DLACZEGO JESTEM KIM JESTEM 1993.....	11
KAPŁAŃSTWO 2007.....	13
KOBIEȚA I MATKA 1978.....	14
MARYI KOBIECIE 1979 .....	16
KRÓLOWO KAPŁANA 2007 .....	17
KSIĄŻE EMIGRANTA 1993 .....	19
MAŁY ŚWIAT 1993/2020 .....	20
MAMIE LEONARDZIE 1974 .....	22
MAMIE LEONARDZIE 1998/2020 .....	24
MAMO DLACZEGO 1993 .....	26
MARYJO 1979.....	28
MATKO MOJA 1979.....	29
NADZIEJO MOJA 1979.....	30

O MATKO I KRÓLOWO! 1979 .....	31
NAJPIĘKNIEJSZA 1979 .....	32
PASTERZ 2007 .....	33
STARZEC-DZIECIĘ 1979 ( <i>wieczór sylwestrowy</i> ) .....	34
UKOCHANYM WSPÓŁBRACIOM 1978-1979 .....	35
WIDZIAŁEM, PANIE, NA UKRAINIE 2013 .....	37
ZAUFANIE 1993 .....	38
ŻYCIE CZŁOWIEKA 1998-2007 .....	40
CZY NIE JEST DZIWNY TEN ŚWIAT, .....	55
W KTÓRYM ŻYJEMY? 2020 .....	55
<b>ENGLISH STORIES .....</b>	<b>56</b>
REFLECTIONS OF MY LIFE .....	56
I MISS YOU .....	56
MY LITTLE WORLD .....	58
THE PRINCE .....	61
MOM - WHY? .....	62
WHY AM I... WHO I AM? .....	65
TRUST .....	67
ISN'T IT STRANGE? 2004 .....	71

